



Ks. Jan Zieja (1897–1991)

Pochodził z ubogiej rodziny chłopskiej z Kielecczyny. W latach 1907-1915 (w przerwę spowodowaną kłopotami finansowymi) uczył się w warszawskich gimnazjach. W czasach szkolnych udzielał się w harcerstwie. Bezpośrednio po skończeniu gimnazjum wstąpił do seminarium w Sandomierzu.

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1919 roku.

Jako ochotnik brał udział w wojnie 1920 roku (był kapłanem w 8 pp Legionów).

Po wojnie skończył studia teologiczne (uzyskał absolutorium, ale nie miał tytułu naukowego).

Był "niespokojnym duchem": pełnił funkcje kościelne w Radomiu, Zawichoście i Kozienicach, próbował (przez 3 miesiące) życia zakonnego u oo. Kapucynów, studiował judaistykę na Uniwersytecie Warszawskim... Po 1934 roku pracował jako wykładowca w Diecezjalnym Seminarium Duchownym w Pińsku oraz był kapłanem ss. Urszulanek w Mołodowie.

We wrześniu 1939 roku został zmobilizowany i służył jako kapłan w 84 pułku Strzelców Poleskich.

W okresie okupacji niemieckiej mieszkał w Warszawie. Był kapłanem przy Komendzie Głównej Armii Krajowej, Szarych Szeregów, Batalionów Chłopskich. Był jedną z osób, która stała na czele Frontu Odrodzenia Polski (organizacji utworzonej w 1941 roku jako kontynuacji przedwojennej Akcji Katolickiej, która w 1944 roku weszła w skład Stronnictwa Pracy). Współzałożycielem FOP była m.in. Zofia Kossak-Szczucka. Podczas wojny ks. Zieja współpracował także z „Żegotą” - dostarczał katolickie metryki chrztu. Brał udział w Powstaniu Warszawskim jako kapłan pułku „Basztą”.

Po Powstaniu opuścił Warszawę wraz z ludnością cywilną i znalazł się w obozie przejściowym w Pruszkowie, skąd został wywieziony na roboty do Niemiec.

Po wojnie wrócił do Polski. Pełnił posługę duszpasterską najpierw na Ziemiach Odzyskanych (na Pomorzu Środkowym - w Słupsku), potem w Warszawie (m.in. był rektorem kościoła ss. Wizytek).

Od 1960 roku z uwagi na stan zdrowia (kłopoty z sercem), ale pewnie też i z uwagi na swój indywidualizm i trudny charakter, zajmował się głównie pracą duszpasterską i pisarską, pozostając pod opieką siostr przy ul. Wiślniej, „otoczony wianuszkiem starszych pań”.

W 1971 roku Pluta-Czachowski, na prośbę jednej z siostr opiekujących się ks. Zieją,

załatwiał dla schorowanego kapłana rentę, interweniując w tej sprawie u Jana Mazurkiewicza. Pluta-Czachowski i Zieja znali się prawdopodobnie jeszcze z czasów okupacji (pułk "Baszta", którego kapłanem w czasie Powstania był Zieja, znajdował się przed Powstaniem pod opieką Pluty-Czachowskiego).

17 września 1974 roku (w 35 rocznicę agresji sowieckiej na Polskę) zorganizowano w świętojańskiej katedrze w Warszawie nabożeństwo żałobne za poległych w walkach i pomordowanych żołnierzy Wojska Polskiego i ich dowódców, generałów Skotnickiego, Kustronia, Włada, Bołtucia i Olszynę-Wilczyńskiego. Kazanie wygłosił ks. Zieja. Nie tylko wezwał do modlitwy o wolność dla braci Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, ale także otwarcie mówił o winach polskiej strony wobec tych narodów. Słowa te zrobiły wielkie wrażenie na późniejszych liderach KOR-u (co podkreślał szczególnie Jacek Kuroń, który powoływał się na to kazanie, a nawet cytował jego fragmenty z pamięci, w czasie audiencji u kardynała Wojtyły 18 listopada 1975 roku). Kazanie zostało w całości przedrukowane w paryskiej „Kulturze”. Wydrukowała je także „Opinia” w 1977 roku.

W grudniu 1975 roku, ks. Zieja został sygnatariuszem Listu 59, w którym protestowano przeciwko zmianom w konstytucji PRL. Złożenie podpisu pod Listem zaproponował mu jego przyjaciel dr Józef Rybicki. Obaj panowie znali się prawdopodobnie jeszcze z czasów okupacji.

W 1976 roku ks. Zieja wszedł w skład Komitetu Obrony Robotników. Był trzecim uczestnikiem nurtu niepodległościowego (obok dr. Rybickiego oraz dr. Antoniego Pajdaka), który został członkiem założycielem KOR-u. Jego związki ze środowiskiem lewicy laickiej były trochę przypadkowe, choć osadzone na pokrewieństwie ideowym – ks. Zieja jeszcze przed wojną był znany ze swych lewicowych poglądów i miał duży autorytet w PPS. Jan Józef Lipski znał ks. Zięę jednak jedynie z widzenia z Powstania Warszawskiego (był kapłanem pułku, w którym walczył Lipski). Jacek Kuroń znał ks. Zięę lepiej niż Lipski (oczywiście nie z Powstania), ale akurat wtedy, gdy powstawał KOR, był w wojsku, więc nie mógł być pośrednikiem, który zaproponował mu przystąpienia do Komitetu. Ostatecznie uczynił to Wojciech Ziemiński, który w ostatnim okresie życia Pluty-Czachowskiego był blisko niego i stąd miał możliwość kontaktu także z ks. Zięą. Nie jest jasne, czemu pośrednikiem nie był Rybicki.

Ks. Zieja i Antoni Pajdak byli także sygnatariuszami "Apelu do Społeczeństwa" z 25 marca 1977 roku - pierwszego dokumentu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (Rybicki wycofał swój podpis rano przed proklamowaniem Ruchu, gdy dowiedział się, że w skład Ruchu nie wejdzie Kuroń i inni członkowie KOR-u). Pod naciskiem Kuronia także Zieja i Pajdak wycofali po kilku tygodniach swoje podpisy pod wyżej wymienionym dokumentem.